ROK XIX KRAKOW, SOBOTA 5. WRZEŚNIA 1914 ROKU NR 36

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W AUSTRYI: rocznie 4·— K., półrocznie 2·— K., kwartalnie 1·— K.
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 Kor. Prenumeratę płaci się z góry.
Nieopieczętowane reklamacye w państwie austryackiem wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.
TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTĘ

PRENUMERATĘ oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adr: Redakcya „PRAWDY" w Krakowie, ul. Stolarska 6
Biuro redakcyi otwarte codzienie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.
OGŁOSZENIA: za w. ... petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 20 halerzy. Nadesłane: za wiersz 50 halerzy. Przy kilkorazowem ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ". — PSALM 126.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Pogrom Francyi.

W oczach naszych dokonywa się straszliwy sąd dziejowy nad narodem niegdyś wielkim, któremu rozwój materyalny i duchowy ludzkości ogromnie wiele zawdzięcza. Francya ta pierworodna córa Kościoła, jak ją przed pół wiekiem powszechnie jeszcze nazywano, wyrzekła się związku z tą matką swoją. Francya współczesna stała się pogańską. Uczyniła to w przekonaniu, że siły moralne, które jej dawał ów związek z Kościołem i z chrześcijaństwem, są jej już niepotrzebne, że i bez nich potrafi być narodem silnym i potężnym. Francya współczesna, wyrzekając się Boga Żywego, obrała sobie w zamian bożka nowego, a stał się nim złoty cielec. Ufny w swoje wielkie bogactwa powiedział sobie naród francuski, że to czego mu brakuje, potrafi sobie kupić za pieniądze. Zawarła więc Francya sojusz z Rosyą, pożyczyła jej wiele miliardów, w zamian zaś miała otrzymać pomoc przeciw swoim sąsiadom Niemcom. Francuzi nie pomyśleli o tem i nie dołożyli usilnych starań, aby przewyższyć Niemców siłą ducha, potęgą moralną, wreszcie siłą fizyczną i liczbą zdrowych jednostek ludzkich. Powiedzieli oni sobie: wystarczy, jeżeli za pieniądze kupimy sobie Rosyę, posiadającą niewyczerpane zasoby żołnierzy, przy jej pomocy zdołamy każdego zgnieść przeciwnika. zdołamy więc zemścić się także na naszych odwiecznych wrogach Niemcach. Weszła więc pogańska Francya w sojusz z barbarzyńską, a także — tylko na inny sposób, pogańską Rosyą i układały sobie cały świat na swoje przerobić kopyto. Gdy Rosya zprowokowała, w obronie, królobójców wojnę światową, Francya w przekonaniu, że uderzyła godzina zemsty, przyłączyła się do niej. I oto cóż się teraz okazuje? Okazuje się że naród francuski zaślepiony swoją wielkością, a licząc na Rosyę, zerwał się do walki nierównej. Niemcy przewyższają Francuzów nietylko liczbą, ale, co o wiele ważniejsze, jednością, zapałem, a szczególnie zdrowiem fizycznem i moralnem. Nie upłynął jeszcze miesiąc od wypowiedzenia wojny, a już cztery wielkie armie niemieckie, odniósłszy szereg zwycięstw znajdują się prawie w zupełności na ziemi francuskiej i rozpoczynają zwycięzki pochód na Paryż. Zdaje się, że już nic Francyi od drugiego i ostatecznego pogromu ochronić nie zdoła. Nie upłynie może nawet drugi miesiąc, a Francya zostanie wymazaną z rzędu wielkich mocarstw. Skutki pogromu będą dla niej niewątpliwie straszne. Zwycięskie Niemcy, skoro zajmą Paryż, a pozostałe wojska francuskie do reszty rozgromią, podyktują Francyi takie warunki pokoju, iż zniszczą ją materyalnie i duchowo do szczętu. Postarają się one oto, aby do trzeciego obrachunku już nigdy przyjść nie mogło. Francya jako mocarstwo pierwszorzędne, a Francuzi jako naród wielki istnieć przestaną. Tak mści się na Francyi pogaństwo, wyuzdanie i przesyt w bogactwach. Sprawiedliwość Boża jest cierpliwą, ale ona nie zawodzi. Przekonują się teraz o tem, na własnej skórze ci, którzy Boga i Chrystusa się wyrzekli. Niemcy, którzy stanęli tym razem w obronie słusznej sprawy, o ileż wyższymi okazali się teraz od Francuzów. Sympatycznym narodem Niemcy nie są, ale to trzeba im przyznać, że są pełni żywotności, że, gdy chodzi o Ojczyznę, zapominają o wszystkiem. niosąc dla wielkiej sprawy naro-

dowej wszystko w ofierze. Ich całe życie dochowe, ich kultura opiera się do dziś dnia nietylko u milionów niemieckich katolików, ale także i u protestantów na chrześcijaństwie. I to stanowi ich siłę wielką, niespożytą. Francya tego się wyrzekła. Rządzące tam sfery odrzuciły ów sztandar, z którym w ręku Dziewica z Orleanu niegdyś wrogów z kraju wypędzała. Czemżeż więc teraz sztandar ten zastąpią? W imię jakich haseł zdołają pójść z wrogiem w zapasy na śmierć i życie? Szkoda Francyi! Brakować jej będzie w koncercie narodów. Ale to musi ona sobie powiedzieć, że swój upadek sama zawiniła, robiąc wrażenie starca, który ufny w swoje bogactwa o nic zresztą niedba i wszystko inne lekceważy. Teraz Francuzi może się przekonają, że istnieją potęgi wyższe i silniejsze od złota, niestety jednak przekonają się o tem za późno. Oby przynajmniej obecny zbliżający się pogrom posłużył im do wewnętrznego odrodzenia się i sprowadził ich z powrotem na drogą prowadzącą do jedynego źródła istotnej siły do chrześcijaństwa.

Legiony.

Imponującą jest w tych wielkich czasach postawa naszego polskiego społeczeństwa. Wszystkie warstwy i stronnictwa stanęły zgodnie do wspólnej pracy około organizowania zastępów mających pójść w bój za świętą sprawę narodową. Młodzi i starzy spieszą ochotnie pod sztandary, ofiarność zaś na legiony wzmaga się z dnia na dzień i rośnie jakby jakaś fala potężna. Co zaś każdego Ojczyznę miłującego Polaka wzruszać

musi do głębi, to zachowanie się naszego ludu. Najbiedniejsze wioski wyciskają ostatni grosz i składają go na ołtarzu Ojczyzny Młodzież zaś wiejska aż się rwie i doczekać się nie może tej chwili, w której będzie mogła stanąć w narodowych szeregach: „Matusiu“ —woła 18-letni chłopiec z pewnej wioski — „mnie tak do tańca nigdy nie ciągło, jak dziś na Moskala“. Gdy zaś innego 16-letniego chłopca, który zgłosił się do legionów, komendant zapytał: „ a wiesz ty miły, że na wojnie strzelają?“ — odpowiedział: „Wiem“. „A wiesz ty, że kula może zabić?“ — Wiem. A wiesz ty, że Moskale z nas każdego wieszają, gdy pochwycą? Chłopak się zaczerwienił, chwilę pomyślał i odrzekł: „Wiem i idę“. Oto nasza wiejska młodzież!

Powiedzcie bracia, czy Ojczyzna mająca takich synów może zginąć? O tak! lepsza dla Polski świta przyszłość, bo dzisiaj nie ma już różnic w narodzie, wszyscy czują się synami jednej matki, wszyscy chcą jej służyć, dla niej pracować, dla niej żyć i umierać!

Legiony polskie rosną z dnia na dzień, ale rosną też także i potrzeby naszego skarbu wojskowego. Ogłaszane w dziennikach listy składek dowodzą ofiarności społeczeństwa na cele legionów. Ale powiedzmy sobie otwarcie: to wszystko jest jeszcze za mało, wobec ogromu zadań, jakie nas czekają. Na legiony potrzeba nie tysięcy ale milionów! Niechajże więc każdy kto może nie leni się z ofiarami. Wszystko cokolwiek zbytecznego kto posiada należy składać na ołtarzu Ojczyzny. Szczególnie kobiety nasze, które nie idą na plac boju, niechaj ofiarują na rzecz synów swoich i braci, co tylko mogą, a więc wszelkie kosztowności i zbyteczne drobiazgi, przedewszystkiem zaś niechaj dają swoją pracę, niech co sił starczy pomagają przy szyciu bielizny, mundurów, przy sporządzaniu wszelkich dla wojska niezbędnych przyborów. Do broni bracia! Do broni! A siostry nasze do pracy i do poświęceń! Oto hasła wielkie i święte, które rozbrzmiewać powinny po wszystkich wsiach polskich!

Dla chcących się zapisać do Legionów podajemy adres: Komisya organizacyjna Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie ul. Poselska l. 8.

WOJNA.

Ogólne położenie polityczne.

Pol tym względem w ostatnim tygodniu nie wiele się zmieniło. Nastąpiło tylko **wypowiedzenie 14-tej wojny a mianowicie między Austryą a Belgią.** Wojna ta ma tylko teoretyczne znaczenie. Chodziło tylko o możność odwołania posła austryackiego z Belgii, a belgijskiego z Wiednia, aby zarówno wobec stron wojujących jak i wobec państw neutralnych nie znaleźli się w trudnem położeniu. **Wojsk swoich oczywiście Austrya przeciw Belgii wysyłać nie będzie.** Zresztą zanotować jeszcze należy, że Stany Zjednoczone ogłosiły neutralność w wojnie Niemiec i Austryi z Japonią. Będą się one z uwagą przypatrywały wypadkom na dalekim wschodzie, aby w ostateczności przechylić się na jedną albo na drugą stronę. Sądząc po zachowaniu się Stanów Zjednoczonych z lat ostatnich, trudno przypuścić, aby stanęły po stronie Japonii, którą uważają za swojego groźnego współzawodnika na wodach Oceanu Spokojnego.

Co do państw bałkańskich, a szczególnie Turcyi, to nie wyszły one do tego czasu ze stanu neutralności. Być nawet może, że **Rumunia i Bułgarya pozostaną i nadal neutralne.** Na Rumunię naciska bowiem silnie Rosya, obiecując jej podobno nawet za neutralność zwrot Besarabii, od Bułgaryi zaś domaga się neutralności Austrya, przyrzekając wynagrodzenie w Macedonii. **Jedna Turcya zdaje się, że się ruszy przeciw Rosyi tem więcej, że Francya i Anglia mają podobno zamiar z flotą swoją zforsować Dardanele.** Nie jest to co prawda sprawa łatwa, cieśnina dardanelska jest bowiem silnie ufortyfikowaną, próbować jednak można, licząc na tureckie niedołęstwo, **możliwe jednak jest, że Niemcy już ujęły sprawę w swoje ręce i obsadziły forty dardanelskie swoimi ludźmi. Gdyby Turcya Rosyę zaczepiła, to tylko w Azyi na Kaukazie.**

Na terenie południowym

od środy zeszłego tygodnia nic się nie zmieniło, panuje tam względny spokój Wojska austryackie ze względów, o których w zeszłym sprawozdaniu była mowa, nie forsują w Serbii rozstrzygnięcia. Czarnogórcy ostrzeliwali z góry Łoweczen Kattaro, austryacka jednak artylerya **doprowadziła ich bateryę do milczenia.** Walk morskich na Adryatyku nie było żadnych.

Na ziemiach polskich

toczyły się olbrzymie a bardzo zacięte walki. Punkt ciężkości przeniónsł się jednak od Wisły w stronę Bugu i Dniestru. **Zwycięstwo pod Kraśnikiem odniesione pod dowództwem generała Dankla w dniach 23 i 24 sierpnia przez wojska austryackie okazało się o wiele większem i znaczniejszem aniżeli z początku przypuszczano. Jeńców zabrano 6000, armat 28 i wiele karabinów maszynowych. Po niem nastąpiło wkrótce drugie pod Niedźwicą dużą, już tylko 20 kilometrów od Lublina. Równocześnie zajęły także wojska nasze okolice Zamościa i stanęły między Krasnymstawem a Hrubieszowem,** zwracając w taki sposób front swój w stronę Bugu.

Tymczasem **rozgorzały gwałtowne walki od strony Rawy Ruskiej na terenie galicyjskim.** Z głównej kwatery donoszą pisma niemieckie, że naczelna ko-

menda naszych wojsk z rozmysłem dopuściła rosyjską ofenzywę w granicach Galicyi wschodniej, między Bugiem a Dniestrem, a to w tym celu, aby tu na doskonale znanym terenie zmusić Moskali do walnej rozprawy i niedopuścić do tego, iżby ich wojska ciągle cofały się w głąb własnego kraju, nasze zaś idąc w ślad za niemi osłabiały przez to swoje siły. Wojska rosyjskie muszą być najpierw w wielkich walnych rozprawach pobite, a potem dopiero będą mogły nasze armie posunąć się w stronę trójkąta, który tworzą rosyjskie fortece, Dubno, Równo i Łuck.

Potężne a zacięte walki na wschodzie od Lwowa trwają już od środy 26 sierpnia i do dzisiaj do środy 2-go września nie są jeszcze rozstrzygnięte. Olbrzymie armie jakich jeszcze świat nie widział zmagają się między sobą a głuchy huk armat dochodzi z oddali aż do Lwowa. Wiadomości, jakie o tych straszliwych walkach nadchodzą są pomyślne a da Bóg, że w następnem sprawozdaniu będziemy już mogli ogłosić radosne wiadomości o ich ostatecznym wyniku. Dzisiaj jako ważną a pomyślną oznakę możemy zanotować wiadomość, że filia Banku austro-węgierskiego we Lwowie już w czwartek 3 września rozpoczęła na nowo swoje czynności. — Wielkie znaczenie posiada fakt, że — jak donoszą urzędowe depesze — od strony Bełza ruszyła osobna część naszej armii w kierunku północno-wschodnim i wsunęła się między prawe skrzydło a centrum armii rosyjskiej. **To prawe skrzydło musiało się cofnąć, pobite pod Kraśnikiem, przezco rosyjskie centrum zostało odsłonięte i dostało się gdzieś między Wielkiemi Mostami a Kamionką Strumiłową w bardzo niebezpieczne położenie.** Właśnie nadchodzi też wiadomość o wielkiem zwycięstwie jenerała Auffenberga pod Tyszowcami nad Bugiem nad tą częścią armii rosyjskiej. Jen. Auffenberg zabrał Moskalom mnóstwo jeńców i 160 armat. Co się dzieje nad Dniestrem na razie nie wiadomo, depesze donosiły tylko o stoczeniu nawej pomyślnej dla naszej armii walki w okolicach Nowosielicy.

Na terenie niemiecko-rosyjskim

odniosły wojska niemieckie pod Dąbrownem i Szczytnem tuż obok pól Grunwaldu ogromne zwycięstwo nad armią rosyjską. Wzięto do niewoli 70.000 jeńców, w tem 300 oficerów i 3 jenerałów komenderujących. Trzy korpusy rosyjskie zostały rozbite a cała ich artylerya zniszczona. Moskale dali się widocznie złudzić przez cofanie się wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich i w zbytnim zapale posunęli się w głąb kraju, gdzie znajdują się liczne tak zwane mazurskie jeziora. Tu kraj cały wygląda jak sito, wszędzie wielkie dziury wodne, między któremi znajdują się wąskie przesmyki lądu. Skoro Rosyanie raz tam wleźli, to było dla Niemców rzeczą łatwą poodcinać im drogi odwrotu, otoczyć do koła i zmusić do masowego poddawania się. W centrum pod Dąbrownem i Szczytnem robiły wojska rosyjskie rozpaczliwe wysiłki, aby się przebić, co im się jednak dzięki ciężkim niemieckim bateryom nie udało, tymczasem zaś Niemcy otoczyli je zarówno z lewej strony jak i z prawej od strony Niedźborza i zupełnie ich rozgromili. Biło się tam ze strony rosyjskiej trzy dywizye kawaleryi i pięć korpusów wojska, z tych trzy — jak już wspomnieliśmy — zostały zniszczone i w połowie zabrane do niewoli.

Znaczenie tego niemieckiego zwycięstwa jest ogromne. Wobec niego będzie musiała armia rosyjska operująca na północy Prus Wschodnich zaprzestać swoje ofenzywy i cofnąć się w stronę Kowna, zwycięzka zaś armia niemiecka będzie miała już teraz od północnej strony otwartą drogę do Królestwa. Stoi wprawdzie jeszcze podobno znaczna armia rosyjska gotowa do pochodu na Poznań, skoro jednak odciętą ona zostanie od swoich połączeń z Kownem i z Grodnem, to wątpić należy, aby mogła skutecznie działać. Na przykładzie bitwy pod Szczytnem okazuje się, że **żołnierz rosyjski może jest dobry, ale dowództwo jest złe i nieoględne.** Widocznie jenerałowie rosyjscy nie znają terenu, na którem walczą ich wojska i sądzą, że w czasach dzisiejszych można zwyciężyć, jeżeli się tylko śmiało idzie naprzód.

Na terenie walk zachodnim francusko-niemieckim.

Francuzom coraz gorzej się powodzi. Naczelnie komenderujący ich wojskami jenerał Joffres (czytaj Żoffr) podał się do dymisyi, wymieniając jako powód złe współdziałanie jenerałów. Jeżeli już sama zmiana wodza naczelnego w toku wojny jest bardzo szkodliwą, to powód dymisyi wygląda wprost rozpaczliwie. Widocznie do armii francuskiej zakrada się anarchia, skoro jenerałowie niechcą słuchać i nie współdziałają zgodnie. W takich warunkach zwycięstwo okazuje się niemożliwem. **Tymczasem ze strony niemieckiej pięć potężnych armii maszeruje zgodnie w kierunku Paryża.** Z tych dwie t. j. niemieckie prawe skrzydło i część centrum posunęły się już daleko w głąb Francyi. **Jest rzeczą wprost zdumiewającą, że najbardziej na zachód armia jenerała Klucka znajduje się już koło Combles (Kombl) 115 kilometrów od Paryża,** obszedłszy lewe skrzydło francuskie zasłaniane przez twierdze Arras, Douai (Due) i Cambrais (Kambre). Druga armia niemiecka pod wodzą jen. Bülowa pobiwszy Francuzów i Anglików pod St. Quentin (Kentę), maszeruje już także na Paryż. Trzecia wreszcie armia odparła Francuzów koło Rethel. **Tak więc na całej linii znajdują się już wojska niemieckie poza granicznemi fortecami Francyi, przeszły one linię fortec i napierają z trzech stron koncentrycznie na Paryż.** Jeżeli zaś armie ks. Wittemberskiego i niemieckiego następcy tronu zdołają utrzymać się na wschód od Reihms (Rę) nad rzeką Aisne (Esn) to i one zagrożą Paryżowi. Na razie musiał się ks. Wirtembergski chwilowo cofnąć wobec przeważających sił francuskich, później jednak zdobył sobie już przejścia przez rzekę Mozę. Niemiecki znowu następca tronu, który z południowej Belgii maszeruje ku rzece Mozie zdobył obok Longwy jeszcze drugą francuską twierdzę Montmedy i tak usunął sobie z drogi najważniejsze przeszkody. **Fakt upadku twierdzy Montmedy jest dla Francyi bardzo niekorzystny,** jeżeli bo-

wiem twierdza ta nie mogła się parę dni utrzymać, to dowodzi, że wszystkie północne twierdze francuskie są tak słabe, że ich zajęcie Niemcom żadnego nie przysporzy trudu. Nie darmo deputowany francuski Briant nawoływał do obrony północnych granic Francyi i do budowy silniejszych tam fortec. Jego ostrzeżenia nie odniosły skutku, odpowiadano mu, że od strony neutralnej Belgii nie potrzeba obrony. Teraz przekonano się, co warta belgijska neutralność. **Najbardziej na południowy wschód wysunięte armie niemieckie bawarskiego następcy tronu i jenerała Heeringena walczą jeszcze w Lotaryngii. Ale i one odniosły znowu wielki sukces. Zdobyły mianowicie najsilniejszą twierdzę Manouviller (czytaj Manuwille) zamykającą francuską linię obronną od wschodu.** Cios to dla armii francuskiej straszny, pocieszano się bowiem w Paryżu, że Leodyum i Namur to twierdze belgijskie, a Longwy i Montmedy to twierdze przestarzałe, wschodnie zaś twierdze to co innego. Tymczasem **okazuje się, że najsilniejsza nowego typu twierdza** nie mogła tak samo ostać się wobec oblężniczych armat niemieckich, jak i tamte. Widoki więc na przyszłość są dla Francyi nad wyraz smutne.

Walki morskie.

Na morzu północnem w okolicach Helgolandu wyspy, którą Anglicy przed laty kilkunastu lekkomyślnie Niemcom odstąpili, **stoczoną została mała bitwa morska, między przeważającymi siłami floty angielskiej a paru małymi, starszego typu statkami niemieckimi.** W bitwie tej stracili Niemcy cztery okręty a mianowicie trzy małe krążowniki, których nazwy Ariadna, Kolonia i Moguncya i jednego torpedowca. **Z powodu mgły natknęły się okręty niemieckie na olbrzymie statki angielskie, pomimo tego broniły się zawzięcie a ich załogi w końcu same wysadziły się w powietrze nie chcąc oddać się nieprzyjacielowi w niewolę.** Zbyt wielkiej szkody Niemcy z tego powodu nie poniosły. Widocznie komenda marynarki niemieckiej wysyła na pierwszy ogień statki przestarzałe w nadziei, że za pieniądze francuskie wybuduje sobie flotę nową o wiele potężniejszą, wszystkie zaś stare graty przeznacza na zniszczenie, wyrządzając jednak przy tej sposobności znaczne szkody flocie angielskiej.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że **Anglicy zajęli wybrzeża belgijskie około Ostendy. Uczynili to zaś w tym celu, aby uniemożliwić Niemcom przejazd albo nawet przelot balonów do Anglii.**

Obrazki z wojny.

Wrażenia z kampanii pod Kraśnikiem.

(Opowiadanie uczestnika).

Jeden z kadetów obrony krajowej ranny w bitwie pod Kraśnikiem, a znajdujący się w jednym z tutejszych szpitali, tak opisuje swe wrażenia wojenne jednemu z naszych współpracowników.

Przed wymarszem na pole bitwy miałem przykry sen... Śniło mi się, że otrzymałem pocisk w twarz ta, że obawiałem się jej dotknąć, sądząc że przedstawia bezkształtną masę. Pod wrażeniem tego snu jechałem pod Kraśnik.

Do ognia szliśmy ochotnie, postępując bez przerwy naprzód w ogniu karabinowym i armatnim. Przez dwie godziny widzieliśmy skutek naszych strzałów; nieprzyjaciel się cofał, a co chwila powtarzająca się komenda: „naprzód!" posuwała zwycięską armię na cofającego się nieprzyjaciela.

Nagle odczułem silne uderzenie w twarz przypominające mi sen mój ostatni przed wymarszem pod Kraśnik. Padłem pod wrażeniem otrzymanego ciosu. Po chwili czując ciepło pod sztylpą zdjąłem ją i spostrzegłem przestrzeloną nogę; tuż przedemną leży urwana granatem towarzyszowi ręka, która uderzyła mnie w twarz, już po otrzymanym postrzale. Nałożywszy sobie opatrunek usnąłem z wycieńczenia, spowodowanego przez upływ krwi.

Obudziwszy się, ogarniam wzrokiem pobojowisko, po którem snuły się oddziały sanitarne, zbierające ciężej odemnie rannych. Machinalnie sięgam po zegarek umieszczony w lewej górnej kieszonce kamizelki (na sercu), czuję, że jakiś przedmiot utrudnia wyjęcie. Przedmiotem tym była kula karabinowa rosyjska, siedmiomilimetrowa ostrzej zakończona jak nasze, przypominająca nasadki używane na ołówki. **Kula ta przebiła podwójne koperty zegarka i spoczęła w mechanizmie.**

Zegarek stanął o godzinie czwartej popołudniu, w czapce zaś, spostrzegam drogę drugiej kuli, kilka centymetrów nad czaszkę. Ominęły mnie zatem dwa śmiercionośne pociski, a postrzał otrzymany w nogę spowodował, że znalazłem się z powrotem w Krakowie, skąd po zabliźnieniu się rany, ochoczo podążę za swym pułkiem. Sen mój przed wymarszem i ręka uderzająca mnie w twarz pozostaną zawsze w mej pamięci.

Conclawe. (czytaj Konklawe.)

Conclave, które dokonało wyboru nowego papieża, rozpoczęło się 31 sierpnia. Conclave według rytuału, który zachowywano przed wyborem Leona XIII i Piusa X, odbywa się według następującego ceremoniału. Rozpoczyna się uroczystą mszą do św. Ducha, z rana, w kaplicy Sykstyńskiej. Kardynałowie następnie zajmują swoje cele. O godzinie 4'30 popołudniu schodzą się w kaplicy Paulińskiej na Veni Creator, poczem ponownie udają się w procesyi do kaplicy Sykstyńskiej. Marszałek dziedziczny, z rodu książąt Chigi, przybrany w strój z czasów Henryka IV składa przysięgę, że będzie czuwał nad bezpieczeństwem kardynałów, poczem zaprzysięga wszystkich oficerów gwardyi szwajcarskiej pałacowej. Następnie potem przysięga kamerlenga, składana w ręce majordoma, poczem kardynałowie wracają do cel Przed każdym z osobna idzie jeden z członków gwardyi szlacheckiej W kaplicy Sykstyńskiej pozostaje kamerlengo i poddziekan, dla odebrania przysięgi od kapłanów, służących kardynałom za sekretarzy. Osoby świeckie, o charakterze urzędników czy służących kardynałów zaprzysięga się w pochodzie powszechnym w Loggiach Rafaela.

O godzinie 7 wieczorem zamurowane zostają wszystkie wyjścia z conclave aż do ukończenia wyboru. Marszałek i kamerlengo dokonywują

zamknięcia ostatniego wyjścia i przeszedłszy raz jeszcze całą przestrzeń, aby stwierdzić, że nikt z nieupoważnionych się w niej nie znajduje, spisują protokół. Znaczna część Watykanu zamienia się w więzienie w ścisłem znaczeniu tego wyrazu. Majordomus zmarłego papieża zajmuje się dostarczaniem żywności jako gubernator conclave. Podczas ostatniego wyboru wyznaczono cztery terminy do dostawienia żywności i korespondencyi urzędowych.

W dzień, w którym kardynałowie zdecydowali się na wybór, rozbrzmiewa zrana trzykrotnie dzwon, zwołujący do kaplicy Paulińskiej .Kardynałowie zbierają się, przybrai w strój ceremonialny, przyjęty podczas conclave, a mianowicie wielką kapę wełnianą barwy fioletowej, bez rękawów spiętą wysoko na piersiach, z długim trenem. Zgromadzają się następnie w kaplicy Sykstyńskiej o godzinie 10 na pierwsze głosowanie. Kaplicę zamienia się na salę wybroczą w ten sposób, że przed stallami ustawia się tyle baldachimów ile jest wyborców, a przed wyborcami tyleż małych stolików, pokrytych materyą fioletową. Na środku cztery stoły do zapisywania kart wyborczych, a przed wielkim ołtarzem, to jest przed Sądem Ostatecznym Michała Anioła wielki stół do wypełniania bolletinów (kart do głosowania). W pobliżu kominek, gdzie się pali kartki do głosowania a z którego dym, który wydobywający się na zewnątrz, zawiadamia tłumy zgromadzone na placu św Piotra, iż nowego papieża jeszcze nie wybrano. Z drugiej strony mała szatnia, w której przygotowane są białe szaty dla przyszłego papieża. Kardynałowie zasiadają w towarzystwie sekretarzy. Mistrz ceremonii woła Extra omnes! (Niech wszyscy wyjdą!) Sekretarze wtedy opuszczają kaplice, a wraz z nimi i mistrz ceremonii. Jeden z kardynałów zamyka drzwi.

Dawniej mógł się wybór odbywać przez aklamacyę w ten sposób, że jeden z kardynałów powiada Ego eligo (wybieram) a nni mu przytakują. W ten sposób dokonano kilku wyborów w XVI wieku; następnie zarzucono tę metodę. Był także inny system, polegający na tem, że kardynałowie wybierali z pośród siebie, jakby wydział dla dokonania wyboru, ustanawiając dla niego regulamin. I tego sposobu zaniechano. Utrzymał się system wyboru przed skrutynium piśmienne i do dziś dnia obowiązuje.

Następnie kolegium kardynałów przeszło do wyboru kartkami.

Wybór Ojca św.

Kardynał Della Chieza wybrany został Papieżem który przyjął Imię: Benedykt XV.

Nowy Papież liczy lat 60, kardynałem został w roku bieżącym w maju. Był on sekretarzem, zastępcą i zwolennikiem polityki Rampolli, jako kard. sekretarza stanu. Jego wybór oznaczać może powrót do tradycyi Leona XIII i kard Rampolli. On był tym wysłannikiem, który przywiózł śp. kard. Puzynie biret kardynalski do Krakowa.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Dziś niedziela 6 — Zacharyasza, Eug.
poniedziałek 7 — Anastazego, Reginy,
wtorek 8 — Nar. Najśw. Maryi Pan.
środa 9 — Gorgoniusza, Serg.
czwartek 10 — Mikołaa z Tol.
piątek 11 — Prota, Jacka, Teodora
sobota 12 — Waleryana, Gwid.
Dziś wschód słońca o godz. 5'19 m. zachód 6'37 m.

Od wydawnictwa: Prosimy o wyrównanie zaległości, gdyż w przeciwnym razie będzie gazeta wstrzymana.

Na wojsko polskie. Dziesięcioletni chłopiec wiejski z Kóz pod Białą, złożył na ręce ks. Michała Faifra proboszcza w Kozach oszczędności swe w kwocie 10 koron, z prośbą by wysłać je „na wojsko polskie". Rozrzewniający ten fakt świadczy o głebokiem rozbudzeniu ducha narodowego na wsi polskiej i jest przepowiednią lepszych czasów. Chłopiec ten nazywa się Feliks Kasparek.

Ranni z pod Kraśnika i Rawy Ruskiej. Przybyło do Krakowa kilka dużych sanitarnych pociągów, przywożąc dalszych kilkuset rannych żołnierzy z okolic Kraśnika, Biłgoraja i Rawy Ruskiej. Byli to żołnierze rozmaitych pułków piechoty, przeważnie Polacy i Węgrzy, między innymi z pułku 10, 13, 40, 77, 90 oraz 26 pułku piechoty z Komarna, Słowacy i Węgrzy. Rozmieszczono ich w lazaretach wojskowych w całem mieście. Transportowi rannych przypatrywała się po ulicach liczna publiczność. Wzruszający był widok, gdy kobiety wiejskie oraz ubogie żony robotników zbliżały się do idących piechotą rannych żołnierzy i obdarowywały ich owocami, papierosami i rozmaitemi wiktuałami. Transport rannych ze starego dworca towarowego do lazaretów trwał przez cały dzień.

Wraz z naszymi rannymi żołnierzami przyjechało około 100 rannych żołnierzy rosyjskich, w tem około 10 wyższych i niższych oficerów. Sanitaryusze rosyjscy zostawili ich na pastwę losu na polu bitwy.

Naszymi rannymi Rosyanie się wcale nie opiekują. Były wypadki, jak to opowiadają żołnierze, że naszych rannych Rosyanie kolbami dobijali i okradali. W bestyalski sposób znęcali się oni zwłaszcza nad naszymi rannymi oficerami.

Waleczność Węgrów. W okolicach Kraśnika brała także udział w bitwie piechota węgierska, mia-

nowicie pułk 26 i 84. Nasi żołnierze opowiadają z zachwytem o niesłychanej odwadze i męstwie Węgrów podczas bitwy. Przy atakach na bagnety szli jak burza i nie bagnetami, ale kolbami miażdżyli uciekających Moskali.

Po bitwie. Jeden z rannych żołnierzy tak opowiada o swoich wrażeniach, jakich doznał w drodze z Kraśnika do Nadbrzezia:

Jechałem z towarzyszami broni na chłopskim wozie. Furman jechał powolutku po piaszczystych, uciążliwych drogach. Ślady i skutki wojny widać wszędzie. Po drodze spotykamy poniszczone wozy, porzucone karabiny, płaszcze, czapki. Tu i ówdzie widać leżące zwłoki zabitego żołnierza rosyjskiego lub naszego.

Przejeżdżamy przez większą wieś. Prawie wszystkie domy i stodoły spalone, kominy tylko sterczą. Po zagrodach błąkają się krowy, konie i nierogacizna. Zabitych koni spotyka się mnóstwo. Zdaleka widnieją czarne zgliszcza na tle prześlicznego ogrodu. To spalony dwór; zapalił się zapewne od wybuchających granatów. O kilkadziesiąt kroków pod lasem widać obozowisko ludzkie. To miejscowa ludność, która ze wsi uciekła i mieszka pod gołem niebem. Nad całą okolicą zapanowała śmierć i smutek.

Przeciw rozsiewaniu niepokojących wieści. Zwracamy uwagę publiczności, że rozsiewanie niepokojących wieści podlega karze. Ustawa przewiduje karę ścisłego aresztu od dni 8 do trzech miesięcy. Sądy karne wiedeńskie prowadzą dochodzenia przeciw licznym gościom kawiarnianym, którzy są oskarżeni o rozsiewanie alarmujących wiadomości i rozmaitych kombinacyj i przewidywań wojennych.

Należy więc trzymać język na wodzy i strzedz się powtarzania bezsensowych plotek, przedwczesnych wieści i niesprawdzonych pogłosek, mogących wywołać popłoch.

Rozstrzelanie szpiega. Na podwórzu krakowskiego dywizyjnego sądu wojskowego przy ul. Montelupich rozstrzelano 27 sierp. o 6 w. rosyjskiego szpiega Iwana Litwina, b. żandarma rosyj ze Sławkowa w Królestwie Polskiem, między Będzinem a Olkuszem. Litwin uprawiał szpiegostwo wojskowe przy pomocy małych chłopców, którzy, nie wiedząc o niczem, donosili mu o wojskach austryackich; jeden z tych chłopców, przytrzymany, podał bliższe szczegóły o postępowaniu Litwina. Zebrano dalej dowody, że Litwin groził ludności oskarżeniem przed wojskiem rosyjskiem, zapowiadając jego niechybny powrót i wstrzymywał od łączenia się ze strzelcami; pogróżki Litwina spowodowały rozwiązanie się oddziału polskiego, do którego przystąpiło 500 ochotników.

Po ogłoszeniu wyroku Litwin błagał o łaskę, oraz o zamianę kary śmierci na więzienie. Na plac egzekucyi szedł prawie nieprzytomny. W toku są dochodzenia przeciw dalszym szpiegom.

Jak walczą Moskale. Żołnierze 40 p. p., stacyonowanego w Rzeszowie, którzy wczoraj przybyli ranni do Krakowa, opowiadają wiele ciekawych faktów, ilustrujących dobitnie dziką metodę walki Rosyan z naszemi wojskami. Pułk powyższy walczył w okolicach Biłgoraja. Zdarzało się podczas marszu przez lasy lub wsie, iż do naszych żołnierzy strzelano z drzew, z domów i t. p. z nienacka z tyłu. Byli to, jak się okazało, żołnierze rosyjscy, przebrani w miejscowe ludowe stroje, oraz złodzieje i bandyci, wypuszczeni przez władze rosyjskie na wolność. Za tę dziką metodę walki pokutować musiała zwykle niewinna ludność polska, gdyż wsie takie, gdzie operowali bandyci moskiewscy, palono; schwytanych zbrodniarzy rozstrzeliwano.

Najstraszniejszy jest los patroli, wysyłanych naprzód przed oddziałami. Krew ścina się w żyłach, skoro się słyszy od żołnierzy, w jak bestyalski sposób znęcają się nad schwytanymi patrolami. Obcinają im uszy, nosy, palce od rąk, kłują bagnetami i t. d. Okrucieństwa Moskali są bardziej bestyalskie aniżeli serbskie. Łzy cisną się do oczu, kiedy się słyszy szczegóły wandalizmu moskiewskiej dziczy.

Arcyksiążę Józef o walkach w Szabacu. Arcyksiążę Józef, który przybył z Szabacu do Budapesztu w rozmowie z jenerałem hr. Marenzi i hr. Balasem wyraził się jak następuje:

— Nasze działa są wspaniałe, nasza artylerya wyborna, a to, co zdziałały nasze monitory, zasługuje na pełne uznanie. Jest szczęściem walczyć z takimi ludźmi, jak nasi żołnierze. I gdyby teren nie był tak straszny i trudny, nasz tryumf byłby jeszcze większy. W wysokich po głowę polach kukurudzy musieliśmy się bić z nieprzyjacielem, który depcze wszelkie prawa wojenne. To są straszni barbarzyńcy, walczący środkami, jakich nie używa żaden wojskowy naród. Nie mówię o hordach komitadżich, po których świat niczego innego nie oczekiwał, ale krew ścina się, na widok zbrodni, których dopuszczają się kobiety i małe dzieci.

O sobie arcyksiążę mówił mało, ale z jego płaszcza podziurawionego kulami szrapnelowemi widać, w jakiem znajdował się niebezpieczeństwie. Arcyksiążę siedział w Szabacu właśnie przy obiedzie, kiedy wpadł szrapnel tuż koło niego. Na szczęście kula przedziurawiła tylko płaszcz.

W sprawie odszkodowań po wojnie. Dziesiątki tysięcy ludzi, chroniąc się przed zagonami dzikiej Rosyi, opuściło w pośpiechu swe mienie, ratując jeno życie. Niektóre powiaty północne i wschodnie we wschodniej Galicyi a zwłaszcza nasze miasteczka zostały formalnie wyludnione, bo każdy kto mógł, wszystko zostawiał, dopadał fury czy pociągu i chronił swą rodzinę. Część tych ludzi schroniła się do Lwowa, inni wyjechali w podgórskie miasteczka galicyjskie. Naturalnie, że nędza wśród tych ludzi ogromna, a w rozpaczy niejeden woła:

— Cóż ja teraz pocznę, całe moje mienie przepadło!

Tak źle znów nie jest. Na razie — to prawda — że mienie to przepadło, ale po wojnie przyjdzie rząd przedewszystkiem wschodniej Galicyi, która jest terenem wojny, z bardzo wydatną pomocą i powetuje szkody i klęski. A tem wydatniejsze będzie to odszkodowanie, bo pokonana Rosya będzie musiała zapłacić olbrzymią kontrybucyę, z której wielka część przypadnie w udziale wschodniej Galicyi.

Rząd austryacki postąpi tak samo jak niemiecki, który w odezwie do ludności Prus wschodnich, dla uspokojenia zrozpaczonych, ogłosił publicznie komunikat, w którym oświadczył, iż mieszkańcy tych części kraju, do których wtargnął nieprzyjaciel a którzy wskutek tego ponoszą ciężkie ofiary na ołtarzu ojczyzny, rząd się odwdzięczy po rozprawie z wrogiem.

Niezawodnie, że i rząd austryacki w dniach najbliższych wyda analogiczne orędzie, przyrzekające ludności, dotkniętej katastrofą, wydatne odszkodowanie po zwycięskiej wojnie. Zdaniem naszem powinno się to stać szybko, by uciszyć nieco te łzy i tę rozpacz biedaków.

Gubernator Galicyi. Zmarły we Lwowie wskutek ran generał rosyjski Wannowskij, przeznaczył przed śmiercią w uznaniu za troskliwą opiekę ze strony austryackiej służby sanitarnej, całą swą gotówkę w sumie kilku tysięcy rubli na austryacki Czerwony Krzyż.

Wśród papierów znalezionych w jego ubraniu znajdowało się pismo cara, w którem przyrzeka on zmarłemu generałowi po zdobyciu Galicyi stanowisko generał-gubernatora Galicyi z siedzibą we Lwowie.

Pogrzeb generała Wannowskiego odbył się we wtorek po południu o godz. 4 ze szpitala garnizonowego na cmentarz Janowski. Na nieoszklonym karawanie wojskowym wieziono trumnę sosnową ze zwłokami, którą eskortowało 6 żołnierzy. Eskortę stanowili ułani; dwaj oficerowie ułanów, major i podporucznik idący za karawanem reprezentowali korpus oficerski. Kondukt prowadził kapelan obrządku greckoko-oryentalnego proboszcz ks. Dihon. Pogrzebowi towarzyszyły tłumy ciekawej publiczności.

Wzruszający czyn robotnicy. W rządowej fabryce tytoniu w Krakowie odbyła się onegdaj piękna uroczystość. Obchodzono mianowicie jubileusz najstarszej robotnicy Jadwigi Michalskiej, która pracuje tam od lat 40. Aby upamiętnić ten rzadki jubileusz, zebrali się w sali, w której Michalska pracuje, wszyscy robotnicy, urzędnicy i dyrekcya. Dyrektor fabryki, dr. Seeliger, wygłosił przemówienie, na które odpowiedziała dziękując Michalska, poczem przemawiały do niej jeszcze 2 robotnice. Michalskiej wręczono pamiątkowy medal, oraz 70 koron gratyfikacyi. Z tej sumy, tyloletnią pracą ciężką uzyskanej, skromna pracownica ofiarowała 15 K na Czerwony Krzyż i 15 koron na Legiony. Wzruszający to przykład ofiarności.

Bomba niemiecka w Paryżu. Niemiecki latawiec przeleciał onegdaj nad Paryżem w wysokości 2.000 metrów i rzucił bombę, która spadła na ulicy Retecolletes w pobliżu szpitala wojskowgo w Saint Martin. Dwie kobiety odniosły zranienia.

Z aparatu rzucono chorągiew o barwach niemieckich wraz z listem porucznika, w którym powiedzianem jest, że armia niemiecka stoi przed bramami Paryża. List kończy się słowami: „Nie pozostało wam nic innego, jak poddać się".

Słonie wojenne. W La Chaux de Fonds w Szwajcaryi znajduje się teraz znana menażerya Hagenbecka. Ponieważ z personalu służbowego 180 osób odjechało do Niemiec, lub Austryi, aby tam służyć w wojsku, roboty codzienne wykonuje tylko 12 ludzi przy pomocy bezrobotnych — zegarmistrzów. Ale Rada miejska była niechętną pobytowi menażeryi w mieście, obawiając się, że wyżywienie tylu dzikich bestyi przyniesie uszczerbek aprowizacyi miasta. Hagenbeck jednak przyrzekł, że wyżywi swoje zwierzęta bez szkody dla miasta, a nadto oddał miastu do posług transportowych wszystkie swoje słonie. Po raz pierwszy to chyba od dawnego czasu w Europie słonie pełnią służbę podczas mobilizacyi.

Rola słoni w służbie wojennej w starożytności jest znaną, i każdy gimnazyasta wie, jak się spisywały w bitwach Pyrrhusa z Rzymianami. Kiedy słonie wystąpiły w wojnie europejskiej po raz ostatni, niewiadomo. Z hebrajskiego opisu podróży uczonego żydowskiego, z Pethachii, który w XII. stuleciu odbył podróż po wschodniej Europie i Azyi, wypływa, że słoni jeszcze wówczas w służbie wojennej używano. Dotyczący ustęp opowiadania opiewa:

„W Niniwie był słoń, wielkie zwierzę, które zjada naraz dwie fury słomy. Głowa jego wystaje, paszcza leży na piersiach, a gdy chce jeść, wyciąga wargi (trąbę) na dwa łokcie daleko, chwyta słomę i pakuje sobie do paszczy. Gdy sułtan skaże kogo na śmierć, woła pod adresem słonia: „Ten jest winny śmierci!" Wtedy zwierzę porywa skazańca, wargą podrzuca go w górę i tak się nim bawiąc, zabija go. Co człowiek czyni rękami, to czyni słoń wargą, jest to dziwne i straszne zwierzę. Na plecach słonia znajduje się wieża, a w niej siedzi dwunastu rycerzy pancernych, którzy po głowie słonia wchodzą do wieży, jak po moście".

Żołnierz rosyjski.

W jednej z gazet wiedeńskich korespondent wojenny, znajdujący się na północnym terenie wojny zamieszcza swe wrażenia z dotychczasowych walk we wschodniej Galicyi. Pisze on:

„Rosyjski infanterzysta nie stracił swojej dawnej wytrwałości. Fryderyk Wielki skarżył się raz, że rosyjskiego grenadyera trzeba najprzód zastrzelić, a potem jeszcze przewrócić. Nasi żołnierze czynią to samo doświadczenie„ gdy raz odparłszy z trudem nieprzyjaciela, po krótkim marszu naprzód znajdują go w nowych okopach i walka wczorajsza, onegdajsza zaczyna się na nowo. Francuz idzie do bitwy pełen ognistego zapału, atakuje wściekle — ale pobity, ucieka na łeb i na szyję i nie wraca już tak rychło. Rosyjski żołnierz idzie naprzeciw nieprzyjaciela obojętnie i przyjmuje zarówno zwycięstwo jak klęskę jako dopust Boży. Zwycięstwo nie upaja go, ale klęska nie wyprowadza go z równowagi. Za czasów pokoju, przyzwyczajony do cierpliwości, jest cierpliwym i w wojnie. Letargicznie, powoli, niezrażony niepowodzeniem, buduje swoje szańce, broni ich, daje się wypędzić i o parę staji buduje nowe. Za każdą piędź ziemi musimy mużykowi krwią zapłacić.

„Zestawiłem krótki przegląd największych szesnastu bitew z rosyjskiej historyi wojennej, wyjąwszy te, w których obok Rosyan brali udział ich sprzymierzeńcy. Z zestawienia strat poniesionych w tych bitwach przez Rosyan wypływa, jak ogromne straty może wytrzymać rosyjskie wojsko. Liczba zabitych i rannych po stronie rosyjskiej wynosiła w r. 1758 w bitwie pod Zorndorfem podczas wojny siedmioletniej 50 prc., 1807 w bitwie pod Frydlandem z Napoleonem 22 prc., 1812 pod Smoleńskiem 10 prc., 1812 pod Borodinem 35 prc., 1829 pod Kulewiczą z Turkami 9, 1831 pod Grochowem 13, pod Ostrołęką 14, 1854 nad Almą w czasie wojny krymskiej 17, w tej samej wojnie pod Inkermanem 24, nad Czernają 13, 1877 pod Plewną (druga bitwa) 23, 1904 nad Jalu 8, pod Wafanku 7, pod Laojanem 11, nad Szaho 21, 1905 pod Sandepu 12, pod Mukdenem 23 procent. Przeciętna cyfra strat rosyjskich w tych bitwach wynosiła 18 proc., tj. o wiele więcej, niż przeciętna cyfra strat w bitwach roku 1870-71, która wynosiła 12.5 procent.

„Z tych siedmnastu bitew wielkich Rosyanie wygrali tylko dwie: pod Kulewiczą przeciw Turkom i później pod Ostrołęką z Polakami, we wszystkich innych ulegli w starciu z Prusakami, Francuzami, Anglikami i Turkami, Piemontczykami, Japończykami, jednem słowem przeciw każdemu dobrze zorganizowanemu przeciwnikowi. Już dziś możemy do powyższego zestawienia dodać także bitwę pod Kraśnikiem".

Kolosalny sukces Niemców między Metzem a Wogezami, jakkolwiek połączony z wielu stratami, mógł być jednak wywalczony w krótkim czasie, gdyż rozchodziło się tu o przeciwnika z europejskimi nerwami.

„W bitwie pod Lwowem jednak, która obecnie szaleje, stoją naprzeciw siebie wojska milionowe, od Wisły po Dniestr i będą walczyły aż do ostatniego tchu. Jest to bezprzykładna walka tytanów".

Walka w powietrzu.

Walki w powietrzu, istniejące dotychczas tylko w powieściach przyszłości, stały się już dziś faktem, chociaż dotychczas tylko na małą skalę. W jednym z niemieckich dzienników opowiada pewien lotnik niemiecki o swoich przpgodach podczas lotu wywiadowczego ponad Francyą, oczywiście nie wymieniając miejscowości. Wieczorem w niedzielę otrzymał rozkaz przelecieć ponad pewną twierdzą francuską do Francyi, stamtąd na zachód od Mozy zbadać francuskie linie obrończe i wrócić. Droga ta wynosi 300 klm. Aż do północy studyował na mapie całą podróż do najdrobniejszych szczegółów. Nazajutrz skoro świt, w towarzystwie pewnego nadporucznika jako obserwatora, wzniósł się z lotniska na swoim aeroplanie typu „gołąb" i w pół godziny wzleciał na 1200 m. w górę. Gdy już byli ponad francuską granicą, nagle towarzysz zwrócił uwagę na małe czarne dymki, wznoszące się w górę. Pilot zmiarkował, że to artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwa aeroplan, wzniósł się więc na wysokość 2000 m, mimo to strzały nie ustawały. Ponieważ strzały te nie szły już w kierunku ich lotu, lecz rozlegały się wciąż w jednakiej wysokości, obejrzeli się i spostrzegli, że ścigają ich trzy nieprzyjacielskie aeroplany. Wkrótce jednak znikły one im z oczu. Jak się później dowiedzieli, podobno około tego czasu artylerya pruska zestrzeliła dwa aeroplany francuskie, przyczem jednemu pilotowi strzał zgruchotał obie ręce. Teraz przelecieli przez granicę aż ponad miejsce, na którem w r. 1870 rozegrała się pewna bitwa i tu spostrzegli długie szeregi wojsk maszerujących z południa ku północy. Wojska te zaczęły ich ostrzeliwać. Cały batalion zatrzymał się na drodze, zdjął karabiny i strzelał. Pilot poczuł nagle w całym aparacie lekkie drżenie, lecz na tem się skończyło. Później stwierdził, że skrzydła zostały przedziurawione czterema kulami. Czynność wywiadowcza trwała jeszcze dalej półtrzeciej godziny, poczem lotnicy wylądowali i samochodem pojechali do głównej komendy przywożąc jej bardzo ważne informacye. „Tak n. p. kończy lotnik swoje opowiadanie — codzień mamy wykonać jakieś cudowne zlecenia".

Jeden z wojowników z pod Liege opowiada: Dnia 17 sierpnia obserwowaliśmy tuż ponad naszemi głowami walkę francuskiego dwupłatowca z niemieckim „gołębiem". Gdy się Francuz ukazał, strzelaliśmy do niego ze wszystkich karabinów, dwie kompanie strzelały z dział. Ale nie trafiliśmy i Francuz poleciał dalej. Nie przebył ani 100 m, gdy wpadł nań niemiecki „gołąb". Francuz usiłował przelecieć ponad nim, ale dostał od „gołębia" celny strzał, tak, że lotem ślizgowym musiał się opuścić na ziemię. Oficerowie francuscy, stanowiący jego załogę, natychmiast się zastrzelili.

Przed pożarem.

Paryż gotuje się do porachunku. Ogólnie słychać krzyki potępiające politykę Poincarego, który — jak wiadomo — będąc w najściślejszym kontakcie z politykami Rosyi, a zwłaszcza z Izwolskim parł usilnie do wojny z Niemcami, do tej wojny, którą Rzeczpospolita stoczyć miała w imię świętej idei rewanżu. Lecz niestety, obecnie jest już zapóźno. Tłum burzy się, wznosząc przed ministerstwem wojny okrzyki antywojenne i żąda usunięcia Joffre'go. Naród świadom gromu, który rychło spadnie na jego głowę, wyrywa ster polityki państwowej z rąk dawnej kliki i powierza go ludziom nowym. Ludzie ci, to gabient Vivianiego, w którym zasiada dwóch radykalnych socyalistów, Sembat i Guesde. Rząd tworzy gabinet, w którym otrzymuje przedstawicielstwo ten tłum ludu, którego oszukują kłamliwemi wiadomościami, który krew składa w ofierze dla molocha moskiewskiego bawiącego się czapką frygijską. Bieg dzisiejszych wypadków przypomina żywo rok 1870/1871.

I wtedy Napoleon III łudził naród, który jednak dziwnym trafem ocknął się z uśpienia i wzniósł gołe pięście przeciw Rządowi, który drażnił ludność kłamstwami! Wiadomo, że Rząd Cesarstwa musiał wymierzyć lufy karbinów w pierś Paryżan, którzy odważyli się, owiani duchem Wielkiej Rewolucyi podnieść serdeczny protest przeciw frymarce krwią ludzką. Niemcom zdobywczym zawdzięcza Francya 1871r., że ogień nie rozgorzał, że w tym ogniu natomiast zbudowaną została Republika, którą ze wstrętem odparła od siebie trupa cesarstwa.

Kto wie, jak sprawy pójdą teraz! Wojska niemieckie, niby zastęp gigantów prze do Paryża, i być może, że wnet grenadyer niemiecki piersią swą zasłaniać będzie struchlałego Poincarego i jego współwinnych przed słusznym gniewem obywateli francuskich!

Wtedy, gorze ci, Francyo!

Zapasy milionów.

Skutkiem wysłania na plac boju przez Rosyę znacznych mas wojska wywiązała się dnia 26-go sierpnia pomiędzy główną armią rosyjską, maszerującą na Lwów, a naszemi wojskami, które szerokim fronem ciągną na Warszawę — straszliwa bitwa, która ciągle jszcze trwa.

Jestto bój, jeden z największych, a może największy w dziejach świata! Są to zapasy miliona z milionem. Luźne wiadomości, które generalny sztab austryacko-węgierski przesyła z pola bitwy, daje nam obraz wzmagającej się przewagi naszych nad Moskalami. Niewiadomo jeszcze, — gdzie rozegra się starcie stanowcze, ale wedle zapewnień urzędowych można nabrać przekonania, że powoli i systematycznie zbliżamy się do zwycięstwa, które, jeśli się tak wyrazić można, znachodzi się obecnie w stadyum dojrzewania.

Ludy Austro-Węgier z zapartym oddechem śledzą końca tych gigantycznych zapasów.

Lista poległych i rannych.

6 lista strat

obejmuje 5 nazwisk oficerów i 25 szeregowców rannych i zabitych. Wśród rannych i zabitych z Galicyi pochodzą:

Bitter Jan, rezerw., p. 12 13 komp., ciężko ranny. Bury Jędrzej, respic. straży skarbowej, żandar. kraj. 5. asystent poczt. Kociubińczyki 10, przyn. do Bezanówki ur. 1884 roku, zabity. Kałuski Piotr, rezerw. p. 95, komp. 16 — ranny. Klenko Antoni, rezerw., p. 12, komp. 13 — zabity. Kurucz Stefan, rezerw., p. 12, 13 komp., lekko ranny. Leskow Mikołaj, szereg., p. 95, komp. 16 — zabity. Marko Wojciech, frepter, tyt. kapral, 12 p. kompanii 3 — zabity. Mostowy Jakób, szereg. , p. 95, komp. 16 — zabity. Radomski (imię nieczytelne) szereg., p. 95, komp. 15. — ranny. Reitenbach Filip, rezerw. p. 6. komp. 3, przynależny do Czerwenka — ranny. Sowiak Wasyl, rezerw., p. 95, komp. 16 — ranny.

Lista strat Nr. 7.

Neumann Puliusz por. rezerw. 35 p. obrony kraj. zabity. Niegowan por. 13 p. ułanów 4 esk. lekko ranny. Barudanow Dymitr 6. p. piechoty 13 komp. ranny. Bercza Wasyl kapral 13 p. ułanów 1 esk. ciężko ranny w niewoli. Berkieba Piotr 35 p. obr. kraj. ciężko ranny. Berubka Jan Kapral rez. 35 p. obr. kraj. ciężko ranny. Bidniak Michał freiter 35 p. obr. kraj. ciężko ranny. Börcsök rezerwista 6 p. piechoty 14 kompania lekko ranny. Borodij Piotr freiter 35 pułku obrony kraj. ciężko ranny Buczak Jonas rezerw. zapas. 35 p. obrony kraj. ciężko ranny. Burko Fed. rezerw. zapas. 19 p. obron. kraj. 5 komp. ciężko ranny. Cholod 35 p. obr. kraj. ciężko ranny. Choma Jan kapral 19 p. obr. kra. 6 komp. ranny. Chorostecki Antoni rezerw, 35 p. obr. kraj. ranny. Cokar Mateusz 6 p. piech. 14 komp ranny. Czornomas Piotr 35 p. obr. kraj. ranny. Daniłowicz Stefan 35 p. obr. kraj. ranny. Dendiuk Józef rezerw. zapas. żandarm 5 komp. ranny. Didyk Michał rezerw zapas. 35 p. obr. kraj ranny. Długosz 35 p. obrony kraj. zabity. Dolynny Stefan rezerw. zapas. 35 p. obr. kraj. ranny. Domiński Andrzej p. obr. krajowej 8 kompania, ranny. Dyc Filip rezer. zap. 35 p. obr. kraj. ranny. Druban Tymoteusz rezerw. zapas. 19 p. obr. kraj. 5 komp. ranny. Gąba Jan rezerw. zapas. 35 p. obr. kraj. ranny. Gęsiorek 35 p. obr. kraj. ranny, Góral Piotr 19 p. obr. kraj. 6 komp. ranny. Gornicki kapral 95 p. obr. kraj. ranny. Grabowicz rezerw. zapas. 35 p. obr. kraj. ranny. Greszczuk Michał rezerw. zapas. 35 p. obr. kraj. ranny. Halurka Piotr trębacz 19 p. obr. 8 komp. ranny. Herman Jerzy rezerw. zapas 6 p. piechoty 6 komp. ranny. Hetmański 35 p. obr. kraj. ranny. Herak Grzegorz rezerw. zapas. 19 p. obr. kraj. 6 komp. zabity. Hewkow rezerw. 35 p. obr. kraj. ranny. Horban Jan 19 p. obr. kraj. 6 komp. ranny. Hryczyk Jan 35 p. obr. kraj. ranny. Ilkow frajter 35 p. obr. kraj. ranny. Iwaszkow Józef, rezerw. zapas. 35 p. obr. kraj. ranny. Jawnicz 35 p. obr. kraj. ranny. Jawny Onufry, rezerw. 35 p. obr. kraj. ranny. Karpiol Andrzej 35 rezerw. obr. kraj. 3 komp. zabity. Kędziera kapral 19 p. obr. kraj. 5 komp. ranny. Kołtun Eliasz rezerw. 19 p. obr. kraj. 5 komp. ranny. Kosiński kapral 13 puł.ułanów, 4 eskadr. lekko ranny. Koszełowski 35 p. obr. kraj. ranny. Kowalczuk Iwan rez. zapas. żandar. zabity. Kowalczuk Piotr, rezerw. zap. 34 obr. kraj. ranny. Kozak fraiter 35 p. obr. kraj. zabity. Koczbuda 35 p. obr. kraj. ranny. Kuczowski 35 p. obr. kraj. ranny. Kuroczka Jan jednoroczny 19 p. obr. kraj. 5 komp. ranny. Łabiak Franciszek kapral rezerw. 19 p. obr. kraj. 5 komp. ranny. Łysy 35 p. obr. kraj. zabity. Marczyszyn Szymon 19 p. obr. kraj. ranny. Matyasz kapral rezerw. 35 p. obr. kraj. ranny. Mikołajewicz kapral 35 p. obr. kraj. ranny. Motowyło Stefan, frajter żandarm w niewoli. Myszczuk frajter, 35 p. obr. kraj. ranny. Nazarko Teodor freijter rezerw. 35. p. obr. kraj. zabity. Neugebauer Jan, jednoroczny 35 p. obr. kraj. ranny. Olchowicz 35 p. obr. kraj. ranny. Organista 35 p. obr. kraj. ranny. Otcowski Józef 35 p. obr. kraj. ranny. Panas rezerw. 35 p. obr. kraj. ranny. Pawlyszyn kapral 35 p. obr. kraj. ranny. Parlocki Wojciech rezerwista 35 p. obr. kraj. ranny. Pelz Marcin 6. p. obr. kraj. 8 komp. ranny. Pichau 35 p. obr. kraj. ranny. Podwalny Bazyli 13 p. ułanów, 1 esk. w niewoli. Pohlodt Dymitr rezerw. zapas. 19 obr. kraj. 5 komp. zabity. Polityło frejter 35 p. obr. kraj. ranny. Rakosiuk Andrzej żandarm w niewoli. Rzeźnicki Maurycy 19 p. obr. kraj. ze Lwowa zabity. Sanciow Bazyli 13 p. ułanów, 1 esk. ranny w niewoli. Schneeberg Izydor rezer. 35 p. obr. kraj. zabity. Sereda Stefan 35 p. obr. kraj. ranny. Seretny Józef 35 p. obr. kraj. ranny. Siudmak Kazimierz kapral 35 p. obr. kraj. ranny. Sirif Jan Piotr 35 p. obr. kraj. ranny Skokun Iwan 19 p. obr. kraj. 8 komp. ranny. Smichura rezerw. 35 p. obr. kraj. ranny. Smiolski 35 p. obr. kraj. ranny. Sobkow Jerzy rezerw. 35 p. obr. kraj. ranny. Sokołyk Wasyl rezerw. zap. 19 p. obr. kraj. ranny. Skora Piotr 19 p. obr. kraj. 5 komp. ranny. Szczepkowski Szymon żandarm w niewoli. Sumyk Andrzej rezerw. 35 p. obr. kraj. ranny. Świderski Józef rezerw. 35 p. obr. kraj. ranny. Śliwiński Bolesław rezerw. 19 p. obr. kraj. 5 komp. ranny. Syny kapral 35 p. obr. kraj. ranny. Szabluk Józef rezerw. żandarm zabity. Szczepucha Andrzej kapral rezerw. 35 p. obr. kraj. ranny. Szegedi Dymitr 6 p. 14 komp. ranny. Szkreka Paweł rezerw. 6 p . p. 14 komp. lekko ranny. Szopka Stefan rezerw. 6 pp. 14 komp. ranny. Szura Józefat 35 p. obr. kraj. ranny. Szymański Michał 19 p. obr. kraj. ranny. Tarnawski Michał kapral, 35 p. obr. kraj. ranny. Terepa Jan freiter rezerw. 35 p. obr. kraj. ranny. Tkaniek Daniel 35 p. obr. kraj. ranny. Tokarski Szymon 35 p. obr. kraj. ranny. Wachowski Andrzej 35 p. obr. kraj. ranny. Werbicki Jan 35 p. obr. kraj. ranny. Wiluszyński Bazyli, 35 p. obr. kraj. ranny. Zurba Mykita 35 p. obr kraj. ranny. Zyczkowski Władysław 35 p. obr. kraj. ranny.

Pamiętajcie o polskim skarbie wojskowym! Niechaj każdy co może składa na ołtarzu Ojczyzny!



BILETY OKRĘTOWE DO AMERYKI I KANADY!

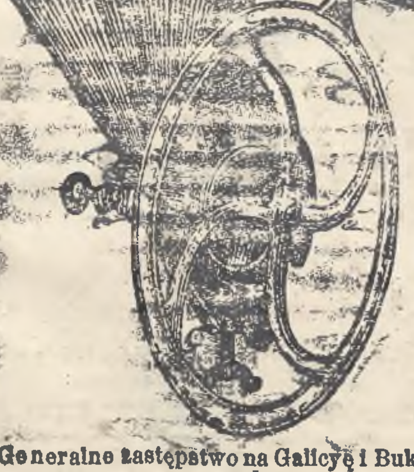
Kto chce się uchronić od strat i zawodów, ten niech pisze po pouczenia wprost do mnie, gdyż nie mam żadnych agentów ani naganiaczy! 73

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ

OŚWIĘCIM.

Baczność! Patent światowy



Zastępuje zupełnie młyn. Maszyna ta w przeciągu godziny miele pszenicę, owies, żyto nawet kukurydzę w ilości 35—46 kgr. i ma tę właściwość, że da się w ten sposób uregulować, że miele drobno, średnio i nawet na mąkę.

Szczególnie w gospodarstwach oddaje niepospolite usługi. Cena maszyny z opakowaniem wynosi **24 K**, przy zamówieniu należy nadesłać 5 kor. zadatku. b60

Generalne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę posiada firma

W. KRANZ, KRAKÓW, UL. DIETLOWSKA 77.

BROŃ!

Magazyn bogato zaopatrzony w strzelby wszelkich systemów, rewolwery, browningi, pistolety, krucice, floberty, karabinki, sztućce, ostre naboje i łuski w wielkim wyborze. Cenniki gratis.

R. Gliniecki i Ska

Kraków, Szewska 2.

FIGLARZ

DWUTYGODNIK HUMORU I ZABAWY

DLA NASZYCH CZYTELNIKOW PRENUMERATA ROCZNA WYNOSI K. 4

FIGLARZ, KRAKOW, STOLARSKA 6

Dzieje Polski

z licznemi ilustracyami, w oprawie płóciennej, objętości 380 stron. Cena 4 korony już z przesyłką poczt.

Do nabycia w Administracyi.

Marmury

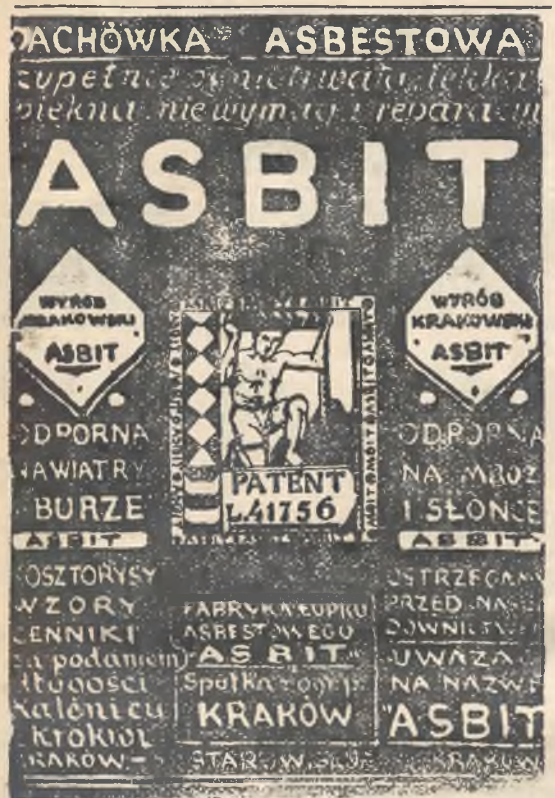
wszelkiego rodzaju wykonuje tanio i solidnie

Pierwsza Krak. elektro-motorowa

Fabryka wyrobów marmurowych

Sternberg i Frucht

Kraków, Dajwór L. 14. — Telefon 2180. b255



Ekspozyt. we Lwowie, Sykstuska 49.

ORGANISTA

Starszy, zdolny, prawego charakteru organista poszukuje posady zaraz.

... przyjmuje Administracya „Prawdy“ w Krakowie.

GALICYJSKI ZWIĄZEK PRODUCENTÓW PASZY

W KRAKOWIE, KONTUMACYA ZA NOWYM DWORCEM TOWAROWYM

Adres na listy: Kraków fach 130.

Przeprowadza wszelkie transakcye paszą jak: koniczem, sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. armii. Dostawy podejmuje tylko od producentów-członków. Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów. - Adres telegraficzny „Zetpepe“, Kraków. Telefon 384. a38

Ludwik Knapiński

Kraków, Mikołajska l. 7. Telefon 505.

Fabryka

narzędzi lekarskich i nożowniczych dostaw. dla c. k. klinik Uniw. Jagiell. **wykonuje:** bandaże przepuklin., pasy brzuszne i pępkowe, prostotrzymacze, nogi sztuczne aparaty Hessinge i kule. — Wieki skład pończoch gumowych. b268

C. k. rządowo upraw.

Biuro wojskowe

emerytowanego c. i k. majora-audytora (sędzia wojskowy) **Józefa Martusiewicza w Krakowie,** plac **Groble l. 6,** przedtem ul. Zwierzyniecka, przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe. b184

Bardzo ważne

dla Kółek rolniczych

i kupujących z prowincyi. Jedynie chrześcijańska **Spółka handlowa w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 9.** poleca po najtańszych cenach hurtownie i detalicznie — wszelkiego rodzaju towary korzenne n. p. kawy, herbaty, konserwy, wyroby Maggie-go każdego rodzaju, czekolady, cukry, mydła, świece i t. d. Na sezon obecny wysyła na żądanie jarzyny po najtańszych cenach. b268

Ważne dla każdego

Jedną elektryczną lampkę kieszonkową oraz jedną zapalniczkę tylko za kor. 2·30 wysyła za zaliczką Dom fabryczny

HUTTRER

Kraków, Grodzka L. 59.

Za dobrą funkcyę dołącza się pisemną gwarancyę. — Zastępcy poszukiwani. b263

Za 6 Kor.

beczułkę bryndzy

majowej, wysyła pocztą Fabryka serów Braci Rolnickich, Kraków Wielopole 7/XX.

Lampki elektryczne

kieszonkowe

słynne z niezrównanej doskonałości, 16 godzin światła. poleca

H. Niemetz, optyk,

Kraków, Karmelicka 15. tel. 3175 b,04

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów wstawiania szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko

H. Niemetz optyk i mech.

w Krakowie, ulica Karmelicka 15 tel. 73175 07.b

Zakład rzeźbiarski i pozłotniczy

JANA SIKORY w Podgórzu, ul. Kalwaryjska L. 41.

poleca się szan. P. T. Duchowieństwu do wykonywania wszelkich prac w zakres rzeźbiarstwa i pozłotnictwa wchodzących — wykonanie robót artystyczne. — Ceny umiarkowane. b239



Stan. Bodnicki

konces. majster kamien.

w Krakowie, ulica Rakowicka L. 7. b244

wykonuje roboty kamieniarsko-rzeźbiarskie, pomniki, ołtarze, grobowce oraz wszelkie roboty fabryczne. — Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru na składzie.

Nakładem Redakcyi „Prawdy w Krakowie Stolarska 6, wyszedł z druku:

Dr. med. St. BREYERA

LEKARZ DOMOWY

zawierający: Opis ciała ludzkiego. — Zasady zdrowia. — o karmy. — Rośliny lecznicze i inne środki domowe i zabiegi lecznicze. — Wodolecznictwo. — Światło i powietrze. — Gimnastyka, rzyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób.

Obejmuje 222 stronnic z ilustracyami. Cena ozd. opr. egz. w płótno 3 K.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Co należy czynić aby krowy dużo mleka dały?



Należy rzeczytać sobie dziełko, od tytułem:

MLEKO

które zawiera niezbędne rady dla każdego gospodarza. Cena egzem l. tylko 80 hal. już z rzesyłką-oczt. Zamówienia wraz z należytością, (także w markach ocztowych) od adresem:

Redakcya „PRAWDY“ Kraków.

Organista trzeźwy, moralny, potrzebny na parafię; przeszło 3000 dusz, kawałek pola, mieszkanie, ogródek, pochód uboczny. Bliższa wiadomość w Administracyi „Prawda“.







Wydawca: „Katolicka Spółka Wydawnicza". Sp. z ogr. odp.—Odpowiedz. redaktor: Stefan Schweichler.
Druk Katolickiej Spółki Wydawniczej („Prawda"), pod zarządem St. Starostki w Krakowie.